IX kadencja

SEJM RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **Komisji Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej (nr 144)**
z dnia 11 maja 2022 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej (nr 144)

11 maja 2022 r.

Komisja Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej, obradująca pod przewodnictwem posła **Tomasza Ławniczaka (PiS)**, przewodniczącego Komisji, rozpatrzyła:

– informację Najwyższej Izby Kontroli o wynikach kontroli realizacji „Oświęcimskiego strategicznego programu rządowego – Etap V 2016–2020”;

– informację Najwyższej Izby Kontroli o wynikach kontroli zachowania i zwiększania terenów zielonych w miastach,

W posiedzeniu udział wzięli: **Małgorzata Golińska** sekretarz stanu w Ministerstwie Klimatu i Środowiska, główny konserwator przyrody wraz ze współpracownikami, **Jolanta Stawska** dyrektor delegatury Najwyższej Izby Kontroli w Krakowie wraz ze współpracownikami, **Edward Szempruch** p.o. dyrektor delegatury Najwyższej Izby Kontroli w Lublinie wraz ze współpracownikami.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Kamil Basicki**, **Sławomir Jakubczak** i **Agnieszka Jasińska** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Tomasz Ławniczak (PiS):

Szanowni państwo, otwieram 144. posiedzenie Komisji Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej.

Witam panie i panów posłów, witam również zaproszonych gości. Witam w szczególności sekretarza stanu w Ministerstwie Klimatu i Środowiska, głównego konserwatora przyrody panią minister Małgorzatę Golińską, która połączy się z nami zdalnie. Następnie witam przedstawiciela Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji pana dyrektora Szymona Wróbla, zastępcę dyrektora Departamentu Administracji Publicznej w MSWiA. Witam wreszcie przedstawicieli Najwyższej Izby Kontroli i dyrektorów delegatur: panią Joannę Stawską w Krakowie, która połączy się z nami zdalnie, oraz pana Edwarda Szemprucha p.o. dyrektora Delegatury NIK w Lublinie, który jest obecny tutaj. Witam także wszystkich pracowników Najwyższej Izby Kontroli. którzy są albo tutaj na sali, albo łączą się z nami zdalnie. Szanowni państwo, witam również przedstawicieli organizacji i korporacji samorządowych, jeżeli zdalnie biorą udział w dzisiejszym posiedzeniu.

Informuję, że posiedzenie będzie prowadzone z wykorzystaniem środków komunikacji elektronicznej umożliwiających porozumiewanie się na odległość. Informuję również, że zgłoszenia do zabrania głosu należy wysyłać pod adres sekretariatu naszej Komisji e-mailowo i jednocześnie informuję, że posłowie członkowie Komisji obecni na sali obrad Komisji głosują przy użyciu urządzenia do głosowania za pomocą legitymacji poselskiej; wówczas nie logują się w systemie komunikacji elektronicznej i nie używają tabletów.

Zanim przejdziemy do realizacji porządku dziennego, sprawdzimy kworum. Proszę o naciśnięcie dowolnego przycisku do głosowania w celu stwierdzenia kworum. Głosy będą spływać, powrócę do tego momentu w innej fazie naszego posiedzenia.

Porządek dzisiejszy posiedzenia przewiduje dwa punkty: rozpatrzenie informacji Najwyższej Izby Kontroli o wynikach kontroli realizacji „Oświęcimskiego strategicznego programu rządowego – Etap V 2016–2020” i, po drugie, rozpatrzenie informacji Naj-

wyższej Izby Kontroli o wynikach kontroli zachowania i zwiększania terenów zielonych w miastach.

Przystępujemy do realizacji porządku. Proszę panią dyrektor Joannę Stawską o przedstawienie informacji o wynikach kontroli odnoszących się do „Oświęcimskiego strategicznego programu rządowego" za lata 2016-2020. Czy pani dyrektor jest na łączach?

Dyrektor delegatury NIK w Krakowie Jolanta Stawska:

Dzień dobry Jolanta Stawska, Kraków. Przepraszam, ale mamy problem z mikrofonem.

Przewodniczący poseł Tomasz Ławniczak (PiS):

Dobrze, Słyszymy doskonale. Proszę bardzo, oddaję głos.

Dyrektor delegatury NIK w Krakowie Jolanta Stawska:

Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, szanowni państwo, tylko zapytam na początku dla pewności: czy państwo macie prezentację? Czy mogę ją tutaj wyświetlić w tej chwili, tak żeby państwo widzieli?

Przewodniczący poseł Tomasz Ławniczak (PiS):

Oczywiście, jak najbardziej. Wizualizacja zawsze pomaga w przedstawieniu problematyki, więc prosimy, aby ta wizualizacja była wyświetlana.

Dyrektor delegatury NIK w Krakowie Jolanta Stawska:

Już wyświetlamy, wobec tego sekundka.

Może rozpocznę od tego, że jest ze mną koordynator kontroli pani Marta Wojnarowska, doradca ekonomiczny w Najwyższej Izbie Kontroli.

Proszę państwa, w 2021 r. Najwyższa Izba Kontroli przeprowadziła kontrolę dotyczącą realizacji „Oświęcimskiego strategicznego programu rządowego". Kontroli podlegał etap V, realizowany w latach 2016-2020. Dwa słowa, dlaczego podjęliśmy kontrolę. Pozwólcie państwo, że może przypomnę, w jakim celu program został stworzony. OSPR został ustanowiony 26 lat temu, w 1996 r. i głównym zamiarem było uporządkowanie byłego obozu Auschwitz-Birkenau, jego strefy ochronnej, z uwzględnieniem potrzeb osób zwiedzających, a jednocześnie z uwzględnieniem potrzeb miasta i jego mieszkańców, związanych w szczególności z rozwojem działalności handlowej i usługowej.

Cele programu zostały zdefiniowane w komunikacie Międzynarodowej Rady Oświęcimskiej z kwietnia tegoż roku i w dokumencie rządowym przyjętym przez Radę Ministrów w październiku 1996 r. Historia byłego obozu przyświecała takiej idei przekształcenia tego miejsca w międzynarodowe centrum kongresowe, seminaryjne oraz międzynarodowy ośrodek edukacji, co wymagało rozwiązania problemów dotyczących modernizacji układu komunikacyjnego w otoczeniu muzeum na terenie Oświęcimia, a także uporządkowania, zagospodarowania strefy ochronnej. Chodziło o stworzenie warunków dla optymalnej organizacji ruchu turystycznego, a z drugiej strony, w dalszej perspektywie, wykreowanie nowych funkcji miasta. Przypominam tak nieco szerzej, po co program został stworzony, bo wszystkie założenia, ustalenia i oceny naszej kontroli będą się do tych celów odnosiły.

NIK prowadziła do tej pory, przed tą ostatnią kontrolą, kontrolę etapu III programu w trakcie jego realizacji. W wyniku tej kontroli przeprowadzonej w 2010 r. negatywnie oceniono stan realizacji programu i uznano, że założenia III etapu nie w pełni odpowiadały celom, jakie legły u podstaw uchwalenia programu w 1996 r. Przypominam to, bo będziemy jeszcze odwoływać się przez chwilę do tych wniosków pod koniec, przy wnioskach do wyników tej kontroli.

Celem kontroli prowadzonej przez NIK była ocena przyczynienia się zadań sfinansowanych w ramach etapu V do realizacji celu strategicznego dotyczącego zapewnienia pokoju społecznego wokół byłego obozu koncentracyjnego Auschwitz-Birkenau, obecnie muzeum. W trakcie kontroli oceniono ustanowienie etapu V, sposób doboru zadań, planowanie i realizację zadań przez podmioty uczestniczące oraz osiągnięcie zaplanowanych dla nich celów. Ocenialiśmy także zarządzanie etapem V, nadzór nad jego realizacją i skuteczność przyczynienia się wykonanych zadań do osiągnięcia celów programu.

Na tym slajdzie, pewnie państwo dokładnie nie widzicie, on oczywiście jest uwzględniony w informacji, ale tutaj jest przedstawiony schemat, jak ustanowiono program,

jaki był schemat kolejnych etapów działania. Zwracamy tylko uwagę na to, że właściwie proces planowania polegał głównie na indywidualnym zgłoszeniu zadań przez jednostki realizujące program i podkreślam: indywidualnie. Tu nie było zbyt szerokich konsultacji z innymi podmiotami, jak i, jeśli chodzi o jednostki, to między sobą, z wyjątkiem pewnych incydentów, gdzie były prowadzone pewne uzgodnienia.

Jeśli chodzi o realizację programu, to ona była podporządkowana w zasadzie przebiegowi realizacji budżetu w danym roku budżetowym. Czyli rozpoczyna się od zgłoszenia uczestników programu, gotowości do realizacji zadań, sporządzenia harmonogramów rzeczowo-finansowych, zabezpieczenia środków, potem realizacji zadań i, poprzez ich rozliczenie, podejmowane pewne działania nadzorcze dla kontroli realizacji zadań po złożeniu sprawozdań, więc taki klasyczny cykl budżetowy.

Może tutaj zwrócę jeszcze państwa uwagę na to, jak skonstruowany był w ogóle etap V. Cel główny został przyjęty w ślad za poprzednimi etapami w brzmieniu praktycznie takim, w jakim program został ustanowiony 26 lat temu. Cel główny miał podporządkowane początkowo cztery priorytety, ten schemat jest na s. 25 informacji, tam można szczegółowo przeczytać, jak te cele priorytetów i cele szczegółowe były sformułowane. Natomiast chciałabym tylko zwrócić uwagę, że każdy z tych priorytetów miał opisany cel tego priorytetu, a oprócz tego były przyporządkowane cele szczegółowe. Do każdego priorytetu zgłoszono zadania i również towarzyszył im szerszy opis celów szczegółowych, jakie miały być osiągnięte przez realizację poszczególnych zadań. Jeśli państwo spojrzą na priorytety 1-4, to w zasadzie tylko pierwszy priorytet dotyczy bezpośrednio uporządkowania zagospodarowania terenu w otoczeniu Państwowego Muzeum Auschwitz-Birkenau, natomiast priorytety 2, 3 i 4 dotyczą rozwoju lokalnego, realizacji pewnych potrzeb lokalnej społeczności, instytucji, przede wszystkim też rozwoju komunikacyjnego Oświęcimia, rozwoju strefy zabytkowej, dostępności turystów również właśnie do Oświęcimia.

Jeśli chodzi o priorytet 5, to pojawił się on w trakcie realizacji programu. W styczniu 2016 r. burmistrz Brzeszcz skierowała bezpośrednio do prezesa Rady Ministrów wniosek o włączenie gminy Brzeszcze do grona podmiotów realizujących OSPR, nieco później taki wniosek złożył także Burmistrz Chełmka, a ponieważ propozycje zadań, które zostały zgłoszone zarówno przez gminę Brzeszcze, jak i przez Chełmek nie mieściły się w żadnym z dotychczasowych czterech priorytetów, zdecydowano się na wyodrębnienie dodatkowego, 5 priorytetu. I tak w grudniu 2017 r. do programu został włączony priorytet 5, dotyczący poprawy dostępności i zagospodarowania otoczenia byłych podobozów Auschwitz-Birkenau w powiecie oświęcimskim i włączone zostały dwa kolejne podmioty do realizacji tych zadań, czyli gmina Brzeszcze i gmina Chełmek.

Jak państwo popatrzycie na mapkę, jak to jest ulokowane, to mamy zlokalizowane tutaj oczywiście wszystkie te podmioty, które kontrolowaliśmy. Objęliśmy kontrolą 100% środków wydatkowanych w tym w etapie programu i wszystkie podmioty, przede wszystkim uczestników, czyli samorządy woj. małopolskiego, powiat oświęcimski, miasto Oświęcim, gminy Oświęcim, Brzeszcze i Chełmek oraz Małopolski Urząd Wojewódzki i Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji.

Jeśli chodzi o finansowanie programu, to łączna kwota środków wydatkowanych w latach 2016-2020 na V etap programu to prawie 46 mln zł, przy czym było to nieco powyżej 98% środków przyznanych z rezerwy celowej, pozycji 23. Przy tym stwierdziliśmy również, że dochowano proporcji finansowania z budżetów, i jeśli chodzi o realizatorów zadań w priorytetach 1- 4, to były proporcje 80:20 – 80% ze środków programu, ze środków budżetu państwa, 20% udziału własnego uczestników. Jeśli chodzi o podmioty dołączone w priorytecie 5, czyli Brzeszcze i Chełmek, to były proporcje 60:40, i te proporcje zostały dochowane.

Jeśli chodzi o ustalenia kontroli, to stwierdziliśmy, że większość zadań realizowanych w ramach programu, 20 z 31 zadań, wpisywała się w priorytety, w ramach których były ujęte te zadania i można powiedzieć, że przyczyniła się do realizacji celów szczegółowych przypisanych do tych priorytetów, a tym samym realizacji celu głównego programu.

Wnieśliśmy w wystąpieniach do poszczególnych podmiotów uczestniczących w programie zastrzeżenia do łącznie 11 zadań realizowanych właśnie w tym etapie V, uznając, że ich zakres nie był wprost powiązany z priorytetami programu, w których zostały

zgłoszone, bądź wykraczał poza zakres danego priorytetu. Tutaj może nieco rozwinę, powiem, że dotyczyło to ośmiu zadań drogowych Oświęcimia, realizowanych w gminie Oświęcim. To były inwestycje właśnie drogowe, tak jak mówię, realizowane w ramach priorytetu pierwszego, bo – przypominam – priorytet pierwszy dotyczy uporządkowania, zagospodarowania terenów w otoczeniu Państwowego Muzeum Auschwitz-Birkenau; te inwestycje, te modernizacje nie znajdowały się w otoczeniu muzeum.

Zastrzeżenia dotyczyły również dwóch zadań gminy Brzeszcze i zadania powiatu oświęcimskiego dotyczącego budowy centrum edukacyjno-sportowego przy szkole średniej, gdzie tak naprawdę celem było korzystanie przez studentów uczelni wyższej, Wyższej Szkoły Zawodowej w Oświęcimiu, z zaplecza mieszkaniowego centrum. Kwestionowaliśmy już to zadanie w trakcie realizacji podczas kontroli etapu III i już tam wskazywaliśmy, że nie było tutaj należytego rozpoznania potrzeb. Rzeczywiście, jeśli chodzi o to zaplecze, to było śladowe wykorzystanie, to jest zupełnie inna lokalizacja w mieście, a i wyjaśnienia, i informacje pobrane z uczelni i w starostwie wykazały, że wybudowano to, że tak powiem, bez należytego rozpoznania potrzeb. Mówię to w kontekście celu, dla którego powstawał ten obiekt.

Tu, proszę państwa, bardzo mocno chciałabym podkreślić, że nie kwestionowaliśmy celowości czy przydatności podjętych zadań, zrealizowanych zadań, podjętych inwestycji dla społeczności lokalnych. Na przykład te inwestycje drogowe, te osiem inwestycji drogowych, które kwestionowaliśmy w priorytecie pierwszym, z powodzeniem mogłyby być realizowane w priorytecie drugim, w ramach środków wydzielonych na priorytet drugi. Mówiliśmy tylko o tym, że nie było zgodności z priorytetami.

Chciałabym tu też zwrócić uwagę, że na etapie stanowienia programu swoje uwagi do propozycji zadań ujętych w projekcie uchwały Rady Ministrów zgłosił minister kultury i dziedzictwa narodowego. Już w tej opinii stwierdził, że poza trzema zadaniami dotyczącymi budowy drogi odbarczającej przed bramą śmierci, drogi dojazdowej do Judenrampe i przystosowania ruin Ziemniaczarek do ekspozycji Judenrampe, pozostałe zadania nie mają istotnego związku z miejscem pamięci: „Nie tyle zmieniają przystępność miejsca pamięci” – że tak zacytuję – „dla odwiedzających, co służą lokalnej wspólnocie”. Tu zresztą, jeśli chodzi o te zadania, to od jednego odstąpiono w trakcie realizacji, bo byłe magazyny Ziemniaczarek zostały przekazane w użyczenie fundacji Pobliskie Miejsca Pamięci Auschwitz-Birkenau w Brzeszczach, a zadanie odbudowy drogi odbarczającej zostało zrealizowane tylko w części, ponieważ nie wykupiono gruntów znajdujących się między muzeum a drogą. Zresztą środki na ten cel również nie zostały przewidziane – zadanie włączone, a środki nie zostały przewidziane.

Może tutaj już przejdźmy dalej, planowanie i realizacja zadań. Jeśli chodzi tutaj o ten etap, to też trzeba powiedzieć, że nie wnieśliśmy żadnych zastrzeżeń do realizacji rocznych planów rzeczowo-finansowych. Jeśli chodzi o procedury, to prawidłowo stosowano wszystkie procedury, terminowo i prawidłowo przekazywano środki, jak również je rozliczono. Łącznie zaplanowano i wykorzystano 31 zadań, cztery nie zostały zrealizowane w zakresie zaplanowanym w uchwale ustanawiającej program.

Dość ważna sprawa: 27 zadań z tych 31 przyjętych w programie, które dotyczyło inwestycji w infrastrukturę drogową. Tu trzeba powiedzieć, że we wszystkich jednostkach z wyjątkiem samorządu woj. małopolskiego stwierdziliśmy nieprawidłowość polegającą na nieopracowaniu projektów planu rozwoju sieci drogowej, jak również projektów planów finansowania budowy, przebudowy, remontu, utrzymania, ochrony dróg oraz drogowych obiektów inżynierskich. Pomimo że zadania „Inwestycje drogowe” już w kolejnym etapie – to już przecież był V etap tego programu – przeważają wśród zadań dobranych do programu, to również nie powstała koncepcja rozwoju infrastruktury drogowej pod kątem realizacji zadań właśnie tego programu. O ile pierwsza kwestia, tj. brak planów rozwoju i finansowania budowy, przebudowy, remontu dróg, to jest kwestia niedochowania obowiązku wynikającego z ustawy o drogach publicznych z art. 20 pkt 1 i 2, o tyle druga kwestia, będziemy w niej nawiązywać za chwilę do wniosków, bo wiele tych inwestycji drogowych nie wpisuje się w żadną spójną koncepcję, do jakiego celu dążą zadania inwestycyjne podejmowane w ramach „Oświęcimskiego strategicznego programu rządowego”.

Proszę państwa, tutaj jeszcze wśród tych ustaleń są pewne, powiedziałabym już, punktowe nieprawidłowości stwierdzone w poszczególnych gminach. Nie będę już ich tutaj szczegółowo omawiać, one dotyczyły pewnych uchybień przy zamówieniach, egzekwowania umów, ale są one oczywiście wylistowane w informacji. Nie wpływają one na ogólną ocenę realizacji programu.

Natomiast, co jest bardzo ważne, to w obszarze zarządzania programem i jego realizacją program nie przewidywał, a minister nie przeprowadzał całościowej ewaluacji etapu V, która przydałaby się dla oceny stopnia przyczynienia się sfinansowanych zadań do realizacji celu strategicznego i według nas stanowiłaby uzasadnienie dla podejmowania decyzji o jego kontynuowaniu w kolejnych latach.

Drugie ustalenie dotyczy przyjęcia jako jedynego wskaźnika realizacji celów, liczby wykonanych zadań, czyli tutaj realizacja celu odbywa się przez wskazania „zadanie zrealizowane" albo „zadanie niezrealizowane". Według nas nie sprzyjało to racjonalnemu nadzorowaniu i monitorowaniu, czy osiągnięto zakładane cele, przewidziane cele szczegółowe przewidziane dla poszczególnych zadań, dla poszczególnych priorytetów, a także czy środki publiczne wykorzystane są efektywnie. Na problem niewystarczającego opomiarowania efektów i osiągnięcia celu już zwracaliśmy uwagę. Jeszcze raz powrócę do informacji z 2010 r., tam wnioskowaliśmy do ministra o przyjęcie mierników efektywności wydatkowanych środków osiągania zakładanych celów. Według nas wniosek ten nie został rzetelnie zrealizowany.

Ocena ogólna. Oceniliśmy, że większość zadań wybranych i sfinansowanych w ramach OSPR-a Etap V służyła osiągnięciu celu strategicznego dotyczącego zapewnienia pokoju społecznego wokół byłego obozu koncentracyjnego Auschwitz-Birkenau. Zdecydowana większość zadań była jednak związana z rozwojem społeczno-gospodarczym samorządów i etap V w znacznie mniejszym zakresie odnosił się do otoczenia obiektów muzeum oraz ułatwienia komunikacji i dostępu odwiedzających je turystów. Zwróciliśmy też uwagę, że planując kolejny etap OSPR ani minister, ani Wojewoda Małopolski nie konsultowali przydatności zgłaszanych przedsięwzięć pod kątem celów i priorytetów programu z władzami muzeum, jak również w ograniczonym stopniu wzięli pod uwagę opinię ministra kultury. Przypomnę, mówiłam o tej opinii; te zadania, co do których ta opinia była krytyczna, znalazły się jednak wszystkie pomimo to w programie, natomiast zgłaszane przez ministra kultury – akurat nie.

Wnioski. W ocenie NIK do osiągnięcia celu strategicznego „Oświęcimskiego strategicznego programu rządowego" niezbędne jest opracowanie całościowej koncepcji realizacji programu, weryfikacja jego założeń dotychczasowych efektów, a także zapewnienie właściwego pomiarowania umożliwiającego ocenę stopnia realizacji celów programu. I tak, jeśli chodzi o wnioski, to skierowaliśmy do ministra spraw wewnętrznych i administracji i Wojewody Małopolskiego wnioski następujące: zainicjowanie współpracy pomiędzy uczestnikami beneficjentami programu, skutkującej wspólnym opracowaniem przez uczestników programu dwóch rodzajów dokumentów: analizy dotychczasowych przedsięwzięć i również wieloletniej koncepcji rozwoju inwestycji modernizacji sieci komunikacyjnej pod kątem dostępności do obiektów muzeum, ochrony lokalnej społeczności przed obciążeniami wynikającymi ze wzmożonego ruchu turystycznego wokół obiektów byłego obozu. Wydaje nam się, że żeby również dobrze monitorować wykonanie programów, na bieżąco czy w kolejnych latach, niezbędne jest bardziej dokładne i rzetelne opisanie, do czego dążymy, jaki ma być ten układ komunikacyjny Oświęcimia, szczególnie w tym obszarze wypracowanie wspólnej koncepcji; to nie mogą być indywidualne, zgłaszane *ad hoc* zadania.

Jeśli chodzi o kolejne wnioski, to weryfikacja założeń programu pod kątem realizacji celu głównego, z uwzględnieniem modyfikacji priorytetów przypisanych im celów szczegółowych dotychczasowych efektów programu i aktualnych potrzeb. To jest taki wniosek, który wiąże się też z naszą… Pewną trudnością oceny był fakt, że sam program, ustanowiony 26 lat temu, też w dużej mierze doprowadził do realizacji wielu celów związanych z bezpośrednim otoczeniem obozu muzeum Auschwitz-Birkenau. Oczywiście, nie wszystkie jeszcze zadania, które tam są pewnie potrzebne, były zrealizowane, ale ten program wymaga pewnej modernizacji, pewnej weryfikacji, pewnego nowego zidentyfi-

kowania potrzeb, nowego spojrzenia na jego przeszłość i ewentualną kontynuację, a być może także właśnie przeformułowania priorytetów, w których dzisiaj ciężko w niektórych pomieścić pewne zadania, które ostatecznie tam się znajdują.

Jeśli chodzi o uwagi, to zwróciliśmy uwagę na konieczność ustalenia mierników wskaźników realizacji zadań umożliwiających ocenę stopnia realizacji celów programu. Tu wróciliśmy do tego wniosku, który był formułowany już w 2010 r. Tu, proszę państwa, chciałam tylko zwrócić uwagę, że to jest oczywiście niezmiernie trudna sztuka ustalenia takich mierników i wskaźników, ale one właśnie powinny być odnoszące się do pewnych opisowych stanów pożądanych, powinny mieć również pewne jakościowe cechy, nie powinny to być tylko liczby. Natomiast szczególnie w przypadku inwestycji drogowych, kiedy ich cele opisane są przez poprawę dostępności, poprawę przepustowości dróg, zapewnienie bezpieczeństwa, są realizowane inne programy krajowe, w których to, programy odwołują się właśnie do takich mierników i wskaźników osiągnięcia celów zadań, więc to jest absolutnie możliwe.

Jeśli chodzi o podmioty realizujące program, to zarekomendowaliśmy podjęcie współpracy między podmiotami samorządowymi dla analizy właśnie dotychczasowych przedsięwzięć oraz przyszłych zadań zgłoszonych do kolejnych etapów programów pod kątem realizacji głównych celów. Wydaje nam się, że bez takiej współpracy na przyszłość, wypracowania właśnie tej wspólnej koncepcji i współdziałania podmiotów, nie będzie tego całościowego wzmocnionego efektu, a tym samym takiego dobrego efektywnego wykorzystania środków publicznych, jeżeli program będzie kontynuowany.

Dziękuję bardzo, z naszej strony to wszystko.

Przewodniczący poseł Tomasz Ławniczak (PiS):

Dziękuję, pani dyrektor. Szanowni państwo, otwieram dyskusję. Czy ktoś z państwa chciałby zabrać głos? Proszę bardzo, poseł Jacek Sowa. Panie pośle.

Poseł Marek Sowa (KO) – spoza składu Komisji:

Marek Sowa.

Poseł Jacek Protas (KO):

Jacek jest obok.

Przewodniczący poseł Tomasz Ławniczak (PiS):

Przepraszam, poseł Marek Sowa; obok siedzi Jacek Protas.

Poseł Marek Sowa (KO) – spoza składu Komisji:

Panie przewodniczący, szanowni państwo, jestem dzisiaj gościnnie na posiedzeniu Komisji samorządu, bo nie ukrywam, że jestem mieszkańcem Ziemi Oświęcimskiej i z racji tego moja obecność tutaj. Nie kwestionuję w żadnej mierze oceny V etapu, która została wygłoszona przez panią dyrektor z Najwyższej Izby Kontroli, jak również wniosków tych zaleceń. Natomiast chciałbym się podzielić taką osobistą refleksją, jako mieszkaniec, ale też osoba, która przez 16 lat, mogę powiedzieć, od pierwszego właściwie etapu, uczestniczyła w realizacji tego programu w samorządzie woj. małopolskiego. A nawet, jeśli chodzi o niektóre etapy, byłem współautorem tych propozycji, łącznie z V etatem, który był przyjmowany w Krakowie w sierpniu 2015 r. Chciałbym się podzielić taką osobistą refleksją.

Po pierwsze, trzeba sobie uświadomić, że sytuacja wokół obozu KL Auschwitz Birkenau 25 lat temu była niezwykle napięta i towarzyszyły wówczas ogromne emocje społeczne, ale też był to problem międzynarodowy. Realizacja tego programu jest swego rodzaju umową społeczną z mieszkańcami tych gmin, na terenie których te obozy i podobozy, bo przecież to nie tylko chodzi o te dwa główne obozy, które są administrowane i zarządzane przez Państwowe Muzeum Auschwitz-Birkenau, ale u nas jest wiele podobozów. Wszystkie te gminy, które są uczestnikami tego programu, mają po prostu na swoim terenie miejsca pamięci. Trudno jest też coś wyodrębnić i powiedzieć, że to nie ma absolutnie nic wspólnego, bo za każdą z tych propozycji znajdzie się wystarczająco duże uzasadnienie, aby pokazać, jak jest związana z miejscami pamięci.

Ale muszę też państwu powiedzieć, że teren między obozem Auschwitz, a obozem Birkenau, to jest kilkaset hektarów, był w latach 90. ważną częścią takiego obszaru

gospodarczego miasta Oświęcim – mówię tutaj o sferze przemysłowej, sferze usługowej. Dzisiaj tam z tych, powiedzmy, aktywności gospodarczych niewiele zostało; zostały one zminimalizowane i ten teren przeszedł całkowitą zmianę sposobu użytkowania, przeznaczenia. Zresztą w ubiegłym miesiącu zostało otwarte Muzeum Pamięci Mieszkańców Ziemi Oświęcimskiej, nota bene finansowane z budżetu państwa ze środków Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Wcześniej jeszcze została na wniosek samorządu powołana Państwowa Wyższa Szkoła, dzisiaj Małopolska Uczelnia Państwowa i ten akademik, o którym była mowa, jest oczywiście związany z miejscem, które jest w bezpośrednim sąsiedztwie. Zresztą jedna i druga inwestycja *de facto* powstały na terenach byłych zakładów zbożowych.

Mówię o tym dlatego, żeby sobie wyobrazić, że ten teren przeszedł jednak duże zmiany i ma on ogromne ograniczenia. Zwłaszcza w tym pierwszym priorytecie, gdzie procent dofinansowania jest wyższy, mówimy często o takich stałych kosztach do poniesienia przez samorząd i ogromnych ograniczeniach w wykorzystaniu terenu, którym samorządy dysponują. Tam po prostu tego nie można wykorzystać na żadne inne cele. Zresztą myślę, że samorządy bardzo chętnie zaprosiłyby do siebie całą Komisję samorządu terytorialnego, mogę tutaj pośredniczyć w tej kwestii, i państwo moglibyście zobaczyć po prostu na miejscu, jakie są efekty, i zobaczyć, że niektóre elementy infrastruktury muszą być po prostu stale utrzymywane.

Dlaczego muszą być wspierane z budżetu państwa? Z prostego powodu: nie mogą być w żadnej mierze włączone do terenu muzeum, bo teren muzeum ma swoją strefę, wokół której nie ma prowadzonej żadnej działalności, i gdyby obszar muzeum został powiększony, to automatycznie naruszylibyśmy te wszystkie uzgodnienia, które były w jakimś konsensusie społecznym, mniejszym czy większym, zawierane dwadzieścia kilka lat temu. Osobiście powiem: nie radzę, aby do tego wątku wrócić. Tę historię należy potraktować jako zakończoną.

W tym sprawozdaniu są też tylko i wyłącznie zadania, które program współfinansował. Często to są części zadań. Na przykład jest wpisana obwodnica. Obwodnica była zrealizowana przez samorząd województwa w latach 2015-2017. Jej koszt wyniósł 110 mln zł, bez wykupu gruntów. Ten udział na 1,5 mln zł to jest tylko i wyłącznie koszt dokumentacji. Myślę, że w takich programach warto też pokazywać cały aspekt, co się zrobiło, bo to pokazuje, że to jednak uruchamia o wiele większe źródła finansowania niż cały program. Cały program 40 mln; jedno zadanie, które robił samorząd województwa – 107 mln, choć kosztorys nasz wynosił wówczas 160 mln. Zatem to pokazuje, że jeszcze były zupełnie inne uwarunkowania cenowe. Mówię tutaj o wjeździe dodatkowym do Oświęcimia ze strony północnej, z mostem, wiaduktem i wiaduktem kolejowym długości kilometra; cała obwodnica ma 5 km długości, w części jest drogą dwujezdniową – to 107 mln, to żadne pieniądze, jeżeli na to popatrzymy.

Dlatego mówię o tym kontekście, bo myślę, że on jest ważny, i myślę, że ten program po prostu, zwłaszcza w pierwszym priorytecie, musi być realizowany, bo on po prostu, tak jak powiedziałem, pomaga samorządom finansować zadania. Pewnie też, gdyby nie było tego programu, to byłaby debata, czy to są zadania do poniesienia istotne z punktu widzenia lokalnego samorządu i często pewnie spadałyby w tym rankingu po prostu na trochę niższe pozycje. Dlatego moja opinia zarówno o tym programie, fazach jego realizacji, ale też pozytywnych skutkach społecznych, które za sobą niesie za stosunkowo niewielkie środki finansowe, jest pozytywna. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Tomasz Ławniczak (PiS):

Bardzo dziękuję za tę uwagę. Czy jeszcze ktoś z państwa posłów? Nie widzę. Proszę bardzo, Marku.

Poseł Marek Sowa (KO) – spoza składu Komisji:

Jeszcze jest jedna rzecz. Wiem, że są też przedstawiciele Małopolskiego Urzędu Wojewódzkiego, pewnie Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji, którzy to nadzorują. Chciałbym powiedzieć, że dzisiaj mamy dosyć duży problem przy VI etapie, ponieważ wszystkie zadania, które zostały ujęte do realizacji w ramach nowego etapu, całkowicie straciły swoją aktualność, jeśli chodzi o wycenę zadań. Wiem, że samorządy

podjęły taką inicjatywę, aby ten program mógł być zmodyfikowany, żeby była po prostu możliwość – przynajmniej w pierwszej kolejności, jeśli nie ma możliwości zwiększenia środków finansowych, o które też proszą, to przenoszenia środków finansowych z jednego zadania na inne do poziomu współfinansowania, który został w tych programach opisanych.

Nie trzeba chyba nikogo przekonywać, że wszystkie zadania drogowe, obojętnie, który samorząd je dzisiaj realizuje, są kilkadziesiąt procent droższe i stawia to pod znakiem zapytania, czy bez zmiany przynajmniej czy poziomów dofinansowania, czy przesunięć środków finansowych program mógłby być zrealizowany. Bardzo proszę też o pozytywne rozpatrzenie. To nie do wniosków z kontroli, tylko na przyszłość taka moja prośba do przedstawicieli urzędu wojewódzkiego i Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Tomasz Ławniczak (PiS):

Dziękuję bardzo. Nie ma zgłoszeń w tym zakresie drogą elektroniczną?

Szanowni państwo, Oświęcim zajmuje szczególne miejsce w zbiorowej pamięci Polski, ale też Europy. Tego rodzaju program dedykowany społeczności lokalnej, związany z zachowaniem tego miejsca pamięci i istotnych jego elementów, oczywiście nie tylko dla tej społeczności lokalnej i nie tylko dla naszego polskiego narodu, ale także dla narodów Europy, w szczególności narodu żydowskiego, odgrywa dużą rolę. Wyważenie proporcji pomiędzy z jednej strony zachowaniem materialnej tkanki świadczącej o szczególnej roli tego miejsca podczas II wojny światowej a perspektywami rozwoju cywilizacyjnego społeczności lokalnej jest ze wszech miar właściwe. To jest kontynuowane od ponad ćwierć wieku i na pewno zasługuje jako przykład, bo jeśli chodzi o inne miejsca, położone w zdecydowanie bogatszych państwach np. w Niemczech czy Austrii, podam tutaj przykład chociażby obóz w Mauthausen-Gusen, to zupełnie nie można poznać miejsca, gdzie podczas II wojny światowej więźniowie byli zamęczani pracą w kamieniołomach, m.in. w znacznej mierze Polacy. Tam poprzez zabudowę mieszkaniową, poprzez zupełnie prozaiczne rzeczy zupełnie zatarto materialną pamięć o tym miejscu, które też – tutaj podaję jeden przykład – na pewno powinno mieć jakieś miejsce w zbiorowej pamięci Europejczyków.

Szanowni państwo, w związku z tym zamykam dyskusję w zakresie punktu pierwszego. Bardzo dziękuję pani dyrektor Jolancie Stawskiej.

Przechodzimy do punktu drugiego, związanego z zachowaniem i zwiększaniem terenów zielonych w miastach. W tym momencie proszę o zabranie głosu pana Edwarda Szemprucha i przedstawienie informacji, panie dyrektorze, o wynikach kontroli. Proszę uprzejmie.

P.o. dyrektor delegatury Najwyższej Izby Kontroli w Lublinie Edward Szempruch:

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, jest tutaj również ze mną pan Paweł Szymanek, p.o. zastępca dyrektora Delegatury NIK w Lublinie, ponieważ tak się składa, że ja byłem koordynatorem, a pan Paweł Szymanek wicekoordynatorem tej kontroli. W ogóle ta kontrola numer P/21/074 „Zachowanie i zwiększanie terenów zielonych w miastach" była koordynowana przez delegaturę NIK w Lublinie: napisaliśmy program kontroli, odpowiadaliśmy za tę kontrolę i również za przygotowanie projektu informacji, którą pan prezes zatwierdził 19 stycznia.

Dlaczego podjęliśmy tę kontrolę? Powodów jest bardzo wiele. Wszyscy widzimy, co się dzieje w polskich miastach. Generalnie tereny zielone spełniają bardzo istotną rolę z punktu widzenia jakości życia oraz warunków zdrowotnych zamieszkiwania w miastach. Bardzo istotna jest też rola tych terenów w kontekście zmian klimatycznych..., co determinuje potrzebę ich zachowania i zwiększania. Tereny zielone połączone w korytarze przewietrzania miasta, zwłaszcza te położone wzdłuż dolin rzecznych na terenie polskich miast, służą wymianie powietrza i zachowaniu odpowiedniej jego jakości, jednak niezbędna jest ich ciągłość i drożność przestrzenna. Widzimy to po decyzjach o warunkach zabudowy, że jeżeli te doliny rzeczne nie są – a w większości nie są – objęte miejscowymi planami zagospodarowania przestrzennego, tam się pojawiają decyzje o warunkach zabudowy. A są to bardzo atrakcyjne tereny budowlane. Wiadomo,

apartamentowiec przy samym korycie rzeki, nie ma już sąsiedniego bloku itd., również cena tych nieruchomości, tych apartamentów jest odpowiednio duża.

Również od kilkunastu lat identyfikowane są dysfunkcje systemu planowania przestrzennego, które przedstawiane są najczęściej w kontekście chaosu przestrzennego i estetycznego, a rzadziej aspektu ekologicznego. W ocenie NIK ta niekontrolowana urbanizacja może właśnie osłabiać funkcjonowanie systemów przyrodniczych miasta, a zarazem warunki zamieszkiwania w miastach. Przypomnę, że Najwyższa Izba Kontroli wielokrotnie o tym przypominała, podnosiła to, chociażby w megainformacji o systemie gospodarowania przestrzenią publiczną gminy jako dobrem publicznym w 2017 r.

Co kontrolowaliśmy? Kontrolowaliśmy, czy jednostki samorządu terytorialnego prawidłowo i rzetelnie realizowały zadania w zakresie zachowania i zwiększania terenów zielonych w miastach. Generalnie kontrolowaliśmy cztery obszary: czy gminy przeprowadziły rzetelną diagnozę stanu przyrody i terenów zielonych w mieście oraz uwzględniały jej wyniki w dokumentach strategicznych i planistycznych; czy działania gmin przyczyniły się do zachowania i zwiększania terenów zielonych; czy prawidłowo i rzetelnie uwzględniano w postępowaniach administracyjnych kwestie związane z ochroną zieleni, a także czy działania rewitalizacyjne przyczyniły się do utrzymania i zwiększania terenów zielonych.

Kogo kontrolowaliśmy? Skontrolowaliśmy 19 urzędów miast plus dwa urzędy dzielnicowe miasta stołecznego Warszawy. Klucz był taki, że było to siedem miast będących stolicami województw: Gdańsk, Katowice, Kraków, Lublin, Łódź, Rzeszów, Warszawa, sześć miast na prawach powiatu niebędących stolicami województw: Sopot, Chorzów, Tarnów, Zamość, Skierniewice, Przemyśl, i pozostałe cześć miast: Wejherowo, Mikołów, Wieliczka, Biłgoraj, Kutno, Leżajsk, czyli takie troszeczkę mniejsze miasta, i jak powiedziałem, dwa urzędy dzielnicowe miasta Warszawy: Bielany i Bemowo. Również, ponieważ kontrola podnosiła bardzo ważne kwestie, zasięgaliśmy informacji od prezydentów miast wojewódzkich, których nie kontrolowaliśmy.

Stwierdziliśmy istotnie zróżnicowany poziom pokrycia całkowitej powierzchni miast miejscowymi planami zagospodarowania przestrzennego. To się bardzo różniło: od najniższego, np. Leżajsk 9,8% całkowitej powierzchni miasta pokrytej miejscowym planem, do 100%, jak np. Chorzów czy Zamość 99% które, jak później będę referował, miało istotny wpływ na ten nasz stwierdzony stan.

Na przykład, podam tutaj jako ciekawostkę, na pytanie kontrolera, dlaczego jest tak niski stopień pokrycia miasta miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego, burmistrz Leżajska powiedział, że w ogóle on nie widzi takiej potrzeby, a mieszkańcy nie zgłaszali takich wniosków, a to jest bardzo istotne, ponieważ miejscowy plan jest aktem prawa miejscowego i pozwala kształtować przestrzeń publiczną w sposób uporządkowany.

Skontrolowane urzędy miast na ogół prawidłowo opracowały dokumenty planistyczne w części dotyczącej zieleni, przepisy prawa nie zabezpieczały jednak wysokiej jakości powierzchni biologicznie czynnej w miastach. Powierzchnia ta, ustalana w studiach i planach miejscowych, nie została zdefiniowana w żadnym akcie prawa, a w urzędach utożsamiano ją zazwyczaj z terenem biologicznie czynnym. Były różne interpretacje, w końcu nie do końca było jasne, co jest tą powierzchnią biologicznie czynną. Poza tym w wyniku zmian tej definicji od 2004 r. prawodawca sukcesywnie zmniejszał wymogi co do walorów biologicznie czynnego terenu, dopuszczając jego tworzenie poza gruntem rodzimym. Teraz nawet pojawia się pod pojęciem powierzchni biologicznie czynnej również nawierzchnia tarasów, stropodachów itd. To powoduje, że te wskaźniki powierzchni biologicznie czynnej są dochowane, ale nie do końca mamy tutaj przekonanie, czy jest to rzeczywiście powierzchnia biologicznie czynna, bo nie ma też skonkretyzowanej definicji.

Tak jak powiedziałem, stopień pokrycia powierzchni miast planami, a kontrolowaliśmy lata 2015–2020 był bardzo zróżnicowany. Największy stopień pokrycia był w przypadku miast Krakowa i Gdańska, bo to wynosiło około 65-68% całkowitej powierzchni miasta, ale na drugim biegunie były takie miasta jak Łódź i Rzeszów: Łódź – 25% powierzchni całkowitej miasta pokryta miejscowymi planami, Rzeszów – zaledwie 16% powierzchni tego miasta pokryta miejscowymi planami zagospodarowania przestrzennego. Średnia

dla kraju również niewiele wzrosła, bo w 2015 r. ta średnia pokrycia powierzchni miast planami dla całego kraju wynosiła 29%, na koniec 2020 r. – 31,4%. Również w przypadku pozostałych miast, tych mniejszych, było to zróżnicowane, np. Chorzów miał 100% pokrycia. ale Przemyśl już 38%. W przypadku małych miast, tych mniejszych, Mikołów – 99,7%, a Leżajsk – 9,80%. Ale też należy tutaj zwrócić uwagę, że w miastach mniejszych jest znacznie mniejsza presja inwestycyjna niż w przypadku miast wojewódzkich, jak Warszawa, Lublin, Łódź, Kraków.

Trzeba sobie powiedzieć, że organy miast nie posiadały skutecznych instrumentów prawnych, pozwalających na skuteczną ochronę przed zabudową terenów zielonych do czasu uchwalenia miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego. Organy miast, w których występowała znaczna presja inwestycyjna – tutaj myślimy właśnie o tych dużych miastach będących stolicami województw – nie miały kontroli nad zagospodarowaniem terenu o funkcjach przyrodniczych nieobjętych miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego. Były one narażone na zabudowę na podstawie decyzji WZ, które nie odnosiły się do polityk przestrzennych miast zakładających ochronę planistyczną terenów o funkcjach przyrodniczych.

Tutaj po prostu jest taka rzecz, że mamy w studium określone tereny zielone i później, jak uchwalamy plan, plan musi być zgodny ze studium, czyli te tereny, które były w studium określone jako zielone, powinny być w miejscowym planie. Jak zostały w miejscowym planie, jest to akt prawa miejscowego, później mamy decyzję pozwolenie na budowę – jest jakby zgodność. Natomiast w przypadku braku miejscowych planów zagospodarowania, mamy studium, w którym są piękne rzeczy: określone tereny zielone, po prostu raj na ziemi, natomiast nie ma miejscowego planu, więc się wydaje decyzję zabudowy. Czyli co? Jest to decyzja urzędnika, jednego urzędnika w danym urzędzie miasta, który może tę decyzję wydać i tutaj samorządy praktycznie nie mają żadnej możliwości zablokowania tego. Najwyżej mogą to przez dziewięć miesięcy blokować, ale po dziewięciu miesiącach i tak muszą wydać decyzję o warunkach zabudowy. Tak że sprzeczność ze studium nie mogła w świetle prawa stanowić podstawy do wydania decyzji o warunkach zabudowy.

Ustaliliśmy też, że organy miast wojewódzkich, w których wydawano znaczną liczbę takich decyzji, nie miały rzetelnego rozeznania na temat liczby takich rozstrzygnięć dotyczących terenów zielonych. Ponieważ w rejestrach decyzji o warunkach zabudowy nie jest odnotowane, czy to dotyczy terenów zielonych i jakich to terenów dotyczy, więc faktycznie organy miast nie mają również takiej wiedzy.

Zabezpieczeniu realizacji władztwa planistycznego nie służyła należycie możliwość zawieszania postępowania w sprawie wydania decyzji WZ na zaledwie dziewięć miesięcy. Był to okres dalece odbiegający od realiów procedur planistycznych trwających z reguły kilka, a w kilku przypadkach nawet kilkanaście lat. Pamiętamy wybory uzupełniające w Rzeszowie: nowo wybrany prezydent nagle mówi, że on zablokuje tutaj wszystkie postępowania o warunkach zabudowy. Ale on sobie może mówić, tylko to jest medialny jakby przekaz, ponieważ i tak po dziewięciu miesiącach taka decyzja powinna być wydana.

Zbadaliśmy 180 decyzji o warunkach zabudowy w tych naszych kontrolowanych miastach. Badanie to wykazało, że w istniejących ramach prawnych na ogół prawidłowo uwzględniano w postępowaniach administracyjnych kwestie związane z ochroną zieleni. Niemniej jednak kontrola NIK wykazała, że wobec braku wymogu zgodności decyzji WZ ze studium w 53,3% przypadków decyzje umożliwiały zabudowę terenów o funkcjach przyrodniczych – to, co wcześniej już mówiłem. W 48% przypadków rady miast w ogóle nie przystąpiły do opracowania miejscowych planów dla takich terenów, a w pozostałych przypadkach prace planistyczne były w toku, w skrajnym przypadku, od 2003 r. Właśnie, to jest też istotne, też byłoby ważne, że jeżeli w studium zapisujemy, określamy jakieś tereny zielone, żeby te tereny chronić, żeby po prostu spowodować w kontekście naszej informacji, żeby samorządy przystąpiły do opracowania miejscowych planów, w szczególności właśnie dla tych terenów zielonych.

Zidentyfikowano również niespójności w przepisach prawa dotyczące podstaw do ustalania w decyzjach WZ nakazów, zakazów, dopuszczeń i ograniczeń w zagospodarowaniu

terenu wynikających z potrzeb ochrony środowiska, w szczególności w zakresie urządzania i kształtowania terenów zieleni, minimalnego wskaźnika powierzchni biologicznie czynnej. Jeżeli np. jest w miejscowym planie dla danej części miasta określony wskaźnik powierzchni biologicznie czynnej, on później znajduje odzwierciedlenie w pozwoleniu na budowę. Natomiast tutaj w decyzjach o warunkach zabudowy nie ma takiego wymogu i *de facto* w części tych… w niektórych było, ale stwierdziliśmy takie przypadki, gdy w decyzjach o warunkach zabudowy, również nawet te wskaźniki powierzchni biologicznie czynnej nie były określane.

Przykłady takich decyzji WZ: Warszawa – 38 budynków mieszkalnych jednorodzinnych na terenie zieleni urządzonej, związanej z przebiegiem cieku wodnego w układzie hydrograficznym miasta objętym studium ochrony, który spełniał istotną rolę retencji i odprowadzania wód. Teren znajdował się w obszarze głównych powiązań przyrodniczych pomiędzy obszarami systemu przyrodniczego. Dla tego terenu nie była prowadzona żadna procedura planistyczna; Katowice – budynki mieszkalne jednorodzinne na działkach w ciągu korytarza ekologicznego rzeki objętych ochroną przed przekształceniem oraz zakazem lokalizacji zabudowy, dodatkowo teren zagrożony powodzią lub podtopieniami. Do opracowania miejscowego planu przystąpiono w 2011 roku; Kraków – budynek mieszkalny jednorodzinny na działce położonej według studium w strefie kształtowania systemu przyrodniczego korytarza przewietrzania miasta oraz obszaru wymiany powietrza, obszar narażony na niebezpieczeństwo powodzi od rzeki Wisły; Łódź – budynek mieszkalny wielorodzinny na terenie zieleni urządzonej i dolin rzecznych w strefie zurbanizowanej. Teren inwestycji został w studium wskazany jako obszar wyłączony spod zabudowy, leżący w znacznej części w obrębie korytarza ekologicznego wyznaczonego wzdłuż doliny rzeki Łódki i zagrożony podtopieniem i zalewami – i też decyzja WZ; Rzeszów – zespół budynków mieszkalnych wielorodzinnych o wysokości od 10, uwaga! do 55 m na terenie przeznaczonym w studium na rekreację, turystykę, sport w zieleni urządzonej. Również w dolinie rzeki położony, w Dolinie Wisłoka, stanowiący naturalny korytarz umożliwiający przepływ mas powietrza i inwestycja znajdowała się na obszarze szczególnego zagrożenia powodzią.

Tak jak powiedziałem, niski stopień pokrycia miejscowymi planami powodował, że lawinowo wzrosła również liczba właśnie tych decyzji lokalizacyjnych, czyli WZ. Jak państwo pamiętacie, parę lat temu, czy kilkanaście lat temu, kiedy przyjmowano w ogóle instytucję decyzji o warunkach zabudowy, miało być rozwiązanie przejściowe, natomiast stało się to jakby normą. Rośnie to lawinowo i w latach 2015–2020 wydano ogółem – to są dane według GUS – ponad milion decyzji lokalizacyjnych, z tego 164 decyzje o lokalizacji inwestycji celu publicznego, 21 tys. dotyczyło zabudowy wielorodzinnej, 540 tys. zabudowy jednorodzinnej, 70 tys. usługowej, 211 tys. innej zabudowy. Liczba wydanych decyzji również rosła w zależności od pokrycia, ale niekoniecznie. Tu akurat jest dobry miernik w Łodzi. W miastach, które kontrolowaliśmy, najwięcej tych decyzji o warunkach zabudowy wydano w Łodzi – 12 795 sztuk, i w Warszawie – ponad 10 tys., najmniej z tych miast: Katowice, Gdańsk. W tych miastach, tak jak właśnie tutaj Chorzów był 100% pokryty miejscowymi planami – 0 decyzji o warunkach zabudowy. Zamość: 99% pokryty miejscowymi planami – tylko 10 decyzji o warunkach zabudowy w tym okresie.

Tutaj chciałbym również powiedzieć, że stwierdziliśmy też, że negatywny wpływ na zachowanie terenów zielonych miały także czasowo obowiązujące w 2020 r. przepisy ustawy covidowej. Dopuszczały one zabudowę terenów, w tym zielonych, z pominięciem przepisów regulujących planowanie i zagospodarowanie przestrzenne oraz przepisów budowlanych. Chodzi nam tutaj o art. 12 ust. 1–5 w brzmieniu obowiązującym od 31 marca do 4 września 2020 r., który całkowicie wyłączał stosowanie przepisów Prawa budowlanego oraz ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym do projektowania budowy, przebudowy, remontu, utrzymania i rozbiórki obiektów budowlanych. Była tylko przedkładana przez inwestora informacja, że zamierza budować. To zostało skrzętnie wykorzystane, ponieważ z danych, które uzyskaliśmy od Głównego Inspektora Nadzoru Budowlanego, organy nadzoru budowlanego były w posiadaniu informacji o 585 inwestycjach na podstawie ustawy covidowej, w 327 przypadkach roboty zostały

rozpoczęte, w 276 organy nadzoru stwierdziły, że inwestycje są niezgodne z celami ustawy, z czego w 108 przypadkach zostały rozpoczęte. Chodzi tutaj o to, że np. w Tarnowie gość miał działkę na terenach zielonych. Nagle zgłosił budowę osiedla domków jednorodzinnych, które będą przeznaczone dla osób przebywających na kwarantannie, tylko na podstawie informacji przedłożonej organowi architektoniczno-urbanistycznemu. Na szczęście, tutaj była reakcja ze strony rządu, i 4 września ten przepis został uchylony, ale świadczy to o operatywności inwestorów, że potrafią skrzętnie takie rzeczy wykorzystać.

Przykłady takich inwestycji. Do Urzędu Miasta Krakowa wpłynęło 21 informacji dotyczących zamierzeń na terenach, które w studium określone zostały jako tereny zielone. Zamierzenia te polegały na budowie budynków mieszkalnych jednorodzinnych, budynków zamieszkania zbiorowego, hal magazynowo-produkcyjnych i budynków biurowo-mieszkalnych. Do Urzędu Miasta Tarnowa wpłynęły informacje o przystąpieniu do budowy 48 budynków mieszkalnych jednorodzinnych na 45 działkach o powierzchni 3 ha na terenach objętych miejscowym planem, gdzie sklasyfikowane zostały jako tereny wyłączone spod zabudowy. Tu również nie miały zastosowania przepisy miejscowego planu, po prostu na podstawie tylko informacji. Do Urzędu Miasta Stołecznego Warszawy wpłynęła informacja dotycząca budowy izolatorium dla osób zakażonych koronawirusem na terenach, uwaga! zieleni leśnej w obszarze systemu przyrodniczego Warszawy.

W ramach tej kontroli również przyjrzeliśmy się wydatkom kontrolowanych miast na zachowanie i zwiększanie terenów zielonych. One oczywiście były duże kwotowo. W przypadku tych miast będących stolicami województw najwięcej wydatkowała Warszawa – 813 834 tys., później Kraków – 684 mln zł, najmniej Lublin – 94 mln; ale procentowo to wcale nie jest tak dużo, bo to wynosiło 0,7–2% wydatków ogółem tych miast. W przypadku mniejszych miast wydatki kształtowały się 0,2–1,9% wydatków ogółem.

Również badaliśmy to, co najbardziej medialne się przewijało, tj. kwestie związane z usuwaniem i nasadzaniem drzew. Organy wykonawcze miast na ogół prawidłowo wywiązywały się z obowiązków określonych w zezwoleniach na usunięcie drzew i krzewów, ale stwierdziliśmy pojedyncze przypadki, gdzie np. w Skierniewicach pan prezydent sam sobie wydawał zezwolenia na usunięcie drzew, zamiast zwrócić się do marszałka województwa łódzkiego o taką zgodę.

Ale również oprócz tego, że te miasta uzyskiwały zgodę urzędu marszałka na usuwanie drzew, one również wydawały zgodę na usuwanie drzew na terenach innych niż nieruchomości gminne. Tych zezwoleń było bardzo dużo. W latach 2015–2020 te miasta wydały zezwolenia na usunięcie ogółem 363,4 tys. drzew i 394,5 tys. m^2 krzewów, jednak nie miały rozeznania na temat liczby usuniętych drzew i krzewów, głównie ze względu na brak prawnego obowiązku przekazywania przez stronę informacji o dokonanym usunięciu drzewa i krzewu. Ponieważ w przypadku nieruchomości gminnych, to gmina uzyskuje zezwolenie i później w sprawozdaniu SG-09 czy 01 tam przekazuje informacje odnośnie do liczby drzew usuniętych i liczby drzew nasadzonych w danym roku. Natomiast w przypadku nieruchomości innych niż nieruchomości gminne one wydają te zezwolenia, ale de facto nie dysponują danymi, bo nie zawsze jest obowiązek np. zgłaszania przez właściciela nieruchomości prywatnej, czy on faktycznie to drzewo usunął, czy nie usunął, a w niektórych przypadkach, jeżeli nie ma obowiązku nasadzeń, to w ogóle nie ma obowiązku informowania, czy to drzewo zostało usunięte.

Podstawowym problemem też dla zachowania drzew były niskie opłaty za usunięcie, niezachęcające do wypracowania przez inwestorów rozwiązań projektowych pozwalających na ich zachowanie w procesach inwestycyjnych.

Z danych, które już się przewijały w mediach, najwięcej drzew zostało usuniętych na terenie miasta stołecznego Warszawy 36 938 sztuk w latach 2015–2020, później Katowice – 25 327 sztuk. Tutaj w przypadku Warszawy usunięto 36 938 drzew, zaznaczam, na nieruchomościach będących własnością miasta, z pominięciem innych, natomiast nasadzono 46 tys. – liczba jest większa. Ale już w Katowicach na tych nieruchomościach usunięto 25 tys. drzew, a nasadzono 8 tys. W Łodzi usunięto 13 tys.; nasadzono 10 tys. Tak że tutaj te nasadzenia są dokonywane, aczkolwiek są miasta, gdzie liczba tych nowych nasadzeń znacznie odbiega od liczby usuniętych drzew.

Tak samo ma się liczba zezwoleń udzielanych przez prezydentów, burmistrzów na usuwanie drzew z terenów innych niż nieruchomości gminne. Najwięcej tych zezwoleń było udzielonych w Warszawie – 22 tys., najmniej w Lublinie – 3,5 tys.

Również w takim bardzo wąskim zakresie, bo nie było to najważniejsze w tej naszej kontroli, zbadaliśmy 37 przedsięwzięć rewitalizacyjnych. Analiza tych przedsięwzięć wykazała, że w większości nie przyczyniły się one do zwiększania powierzchni biologicznie czynnej. W miastach, które kontrolowaliśmy, 19 posiadało gminne programy rewitalizacji, a pozostałe takich programów nie posiadały, przy czym dopiero od 2023 r. jest obowiązek już posiadania takich gminnych programów rewitalizacyjnych.

Ocena ogólna. W ocenie Najwyższej Izby Kontroli działania organów kontrolowanych miast, choć w większości prawidłowe i rzetelne, nie zapewniały skutecznej ochrony terenów zielonych przed zabudową. Pomimo identyfikowanych od kilkunastu lat dysfunkcji systemu planowania przestrzennego obowiązujące w okresie objętym kontrolą przepisy prawa, zamiast wspierać zachowanie i zwiększanie terenów zielonych, wciąż umożliwiały ich zabudowę na podstawie decyzji lokalizacyjnych wbrew zasadom zagospodarowania tych terenów wynikających z polityk przestrzennych przyjętych przez organy stanowiące miast. Nie zabezpieczało to miejskich systemów przyrodniczych przed postępującą i nieodwracalną degradacją w aspekcie klimatycznym, hydrologicznym i rekreacyjnym. Tak jak powiedziałem, deweloper intensywnie zabudowuje dany teren, później mieszkańcy się zorientują: „No tak, ale my to nie mamy jakiegoś terenu zielonego” i idą do miasta, żeby tu wyznaczyć jakiś teren zielony. Jeżeli miasto np. mówi: „Dobrze, zrobimy wam ten teren zielony”, dokonuje zmiany miejscowego planu i nagle w środku tego osiedla pojawia się jakiś teren zielony, deweloper mówi: „Zaraz, zaraz, to zmieniliście mi teraz plan – teraz płaćcie odszkodowanie, bo ja ponoszę na tym stratę”.

Wnioski. Mając na uwadze, iż obowiązujący od ponad 18 lat system planowania przestrzennego dopuszcza do postępującego i nieodwracalnego osłabiania systemów przyrodniczych, a zarazem ich potencjału adaptacyjnego do zmian klimatu, miasta nie dysponują instrumentami prawnymi pozwalającymi na skuteczne zabezpieczanie przed zabudową wskazanych w studium terenów zielonych spełniających istotne funkcje klimatyczne, wentylacyjne czy hydrologiczne. Nie ma jednoznacznych przepisów prawa stanowiących podstawę do ustalania w decyzjach WZ zapisów dotyczących urządzania i kształtowania zieleni, jak również minimalnego wskaźnika powierzchni biologicznie czynnej.

Mieliśmy nawet gdzieś tam, w Kutnie bodajże, że w decyzji o warunkach zabudowy został podany wskaźnik powierzchni biologicznie czynnej przez organ architektoniczno-urbanistyczny, a inwestor powiedział: „Zaraz, zaraz, a z czego to wynika, że wy mi tu ustalacie ten wskaźnik na takim poziomie?”.

Konieczne są pilne zmiany prawne służące ochronie systemów przyrodniczych miast przed postępującym osłabianiem i degradacją. NIK sformułowała trzy wnioski *de lege ferenda* do prezesa Rady Ministrów oraz ministra klimatu i środowiska. Do prezesa Rady Ministrów: 1. o objęcie terenów wchodzących w skład systemów przyrodniczych miast skuteczną ochroną przed zabudową na podstawie decyzji lokalizacyjnych, w szczególności poprzez zmiany przepisów prawa polegające na wprowadzeniu do ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym przepisu obligującego gminę do podjęcia prac nad planami miejscowymi dla terenów wyłączonych w studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego zabudowy ze względu na funkcje przyrodnicze, co będzie wiązało się z zawieszaniem postępowań w sprawie wydania decyzji WZ do czasu uchwalenia planu; 2. wprowadzeniu podstawy do skutecznego ustalania w decyzji lokalizacyjnej wskaźnika powierzchni biologicznie czynnej z jednoczesnym określeniem sposobu ustalania tego parametru, wprowadzaniu podstawy prawnej do określenia w decyzji WZ nakazów, zakazów, dopuszczeń i ograniczeń w zagospodarowaniu terenu wynikających z potrzeb ochrony środowiska, o których mowa w art. 72 Prawa ochrony środowiska. W art.72 ustawy – Prawo ochrony środowiska określono właśnie wymagania w zakresie ochrony środowiska, jakim powinny odpowiadać studia i plany miejscowe.

Do ministra klimatu i środowiska o zainicjowanie zmiany przepisów rozporządzenia Rady Ministrów z 10 września 2019 r. w sprawie przedsięwzięć mogących znacząco

oddziaływać na środowisko w sposób eliminujący możliwość unikania oceny środowiskowej w przypadku podziału inwestycji budowlanych na mniejsze etapy i uzyskiwania dla nich odrębnych decyzji WZ przez różne podmioty i osoby. Takie przypadki mieliśmy również w trakcie kontroli.

Również wniosek do organów wykonawczych gmin wobec aktualnego braku instrumentów prawnych zapewniających skuteczną ochronę terenów o funkcjach przyrodniczych w miastach. NIK wnioskuje do organów wykonawczych gmin o dokonywanie analiz dotyczących bieżącej i przewidywanej presji inwestycyjnej na tereny o funkcjach przyrodniczych i wykorzystywanie ich wyników w celu określenia priorytetów w opracowaniu planów miejscowych dla tego rodzaju terenów, w szczególności dla kluczowych elementów systemów przyrodniczych – tam sobie określają samorządy jakieś obszary: ekologiczne systemy obszarów chronionych itd. – podejmowanie nowych i zintensyfikowanie trwających prac planistycznych zmierzających do zwiększenia pokrycia planami terenów o funkcjach przyrodniczych.

To tyle, dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Tomasz Ławniczak (PiS):

Bardzo dziękuję. panie dyrektorze.

Przystępujemy do dyskusji. otwieram dyskusję. Czy ktoś z państwa chciałby zabrać głos? W szczególności zwracam się tutaj do Ministerstwa Klimatu i Ochrony Środowiska. Pani minister czy ministerstwo ma jakieś stanowisko?

Sekretarz stanu w MKiŚ, główny konserwator przyrody Małgorzata Golińska:

Dzień dobry, panie przewodniczący. Tak, poproszę o udzielenie głosu.

Przewodniczący poseł Tomasz Ławniczak (PiS):

Proszę bardzo.

Sekretarz stanu w MKiŚ, główny konserwator przyrody Małgorzata Golińska:

Dziękuję. Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, pozwólcie państwo, że na początku podziękuję panom z Najwyższej Izby Kontroli za przeprowadzenie tej jakże ciekawej, jeśli chodzi o wyniki, kontroli. Wydaje się, że jest to temat, który staje się coraz bardziej aktualny nie tylko w świadomości urzędników, ale przede wszystkim w świadomości przeciętnego obywatela, nie tylko naszego kraju.

W związku ze zmianami klimatu odczuwamy wiele skutków z tym związanych i działania, które były podejmowane przez ostatnie dziesięciolecia w wielu polskich miastach skutkujące właśnie ograniczaniem przestrzeni, która jest zielona i zastępowaniem jej poprzez beton: betonowe place, betonowe parkingi. Wszystko to skutkuje tym, że coraz częściej odczuwamy negatywne skutki, jak chociażby tworzą się miejskie wyspy ciepła, tworzą się miejskie powodzie spowodowane właśnie tym, że gwałtowne deszcze nie są wyhamowane poprzez powierzchnie przepuszczalne, a często zdarza się też tak, że istniejące sieci kanalizacyjno-wodociągowego nie są w stanie odbierać tak dużej ilości wody nagromadzonej w krótkim czasie. Stąd bardzo ważne wyzwanie, przed którym stoimy, wyzwanie, któremu jako Ministerstwo Klimatu i Środowiska stawiamy czoła, aby ta nasza polityka klimatyczno-środowiskowa była skutecznie realizowana.

Odpowiadając wprost na wnioski, które były przedstawiane przez kontrolerów Najwyższej Izby Kontroli, chciałabym się odnieść do kilku kwestii, niekoniecznie z zakresu działania Ministerstwa Klimatu i Środowiska, ale myślę, że ważnych, które wymagają komentarza.

Kwestia, która przewijała się dość intensywnie w samym raporcie, ale również dzisiaj w wystąpieniu, dotycząca braku zdefiniowania powierzchni biologicznie czynnej. Chciałabym wskazać, że rząd prowadzi aktualnie prace nad jednym z projektów, za który jest odpowiedzialne Ministerstwo Rozwoju i Technologii. Jest to projekt ustawy o zmianie ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym, zlokalizowany pod numerem UD-369, który właśnie przewiduje wprowadzenie definicji powierzchni biologicznie czynnej. Miałaby ona, zgodnie z założeniami tego projektu, oznaczać teren, który zapewniałby naturalną wegetację roślin i retencję wód opadowych i roztopowych, a także teren pokryty ciekami lub zbiornikami wodnymi, z wyłączeniem basenów rekreacyj-

nych i przemysłowych, a także 50% powierzchni tarasów i stropodachów oraz innych powierzchni zapewniających naturalną wegetację roślin o powierzchni nie mniejszej niż 10 m^2. Takie są założenia projektu; oczywiście, w toku uzgodnień, konsultacji mogą się jeszcze pojawić pewne zmiany. Natomiast warto wskazać, że również jest procedowany projekt ustawy, który zakłada, aby w ustawie o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym dokonać zmiany art. 61, gdzie w rozporządzeniu regulującym sposób ustalania wymagań dotyczących nowej zabudowy miał być uwzględniany minimalny udział powierzchni biologicznie czynnej.

Warto również odnieść się do tego, że wśród tych wniosków pojawiały się czy to sugestie burmistrzów i prezydentów miast, czy to uwagi dotyczące wycinki drzew. Jak czytałam w raporcie, bardzo często włodarze miast wskazywali na to, że winę za tak intensywną wycinkę w miastach ponosi niezawysoka opłata za wycinkę lub zbyt niskie kary za usuwanie drzew. Dzisiaj jesteśmy na etapie opracowania zmian do ustawy o ochronie przyrody i ten temat na pewno będzie poddany szerokiej dyskusji, na pewno również przy udziale Komisji wspólnej rządu i samorządu, a więc przedstawicieli związków samorządowych i samych prezydentów, burmistrzów i wójtów. Mam nadzieję, że wypracujemy wspólnie takie zmiany, które będą odpowiadały na zgłaszane przez wójtów, burmistrzów, prezydentów uwagi, a z drugiej strony będą realizowały właśnie te potrzeby związane z zielenią w miastach.

Kolejny wniosek, który został przekazany w informacji, a wprost skierowany do Ministra Klimatu i Środowiska dotyczy rozporządzenia mówiącego o przedsięwzięciach mogących znacząco oddziaływać na środowisko i wskazujący na konieczność takiego zapisu w tym rozporządzeniu, aby unikać tej dzisiaj wskazywanej sytuacji, kiedy dokonuje się świadomego podziału inwestycji budowlanych na mniejsze etapy, przez co unika się właśnie konieczności uzyskiwania decyzji. Przekazaliśmy ten wniosek do Generalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska, która jest wiodąca i odpowiedzialna za tę ustawę. Pod koniec maja otrzymamy opinię i propozycje zmian. Jeśli będą te wnioski satysfakcjonujące, oczywiście, przeprowadzimy zmianę tych zapisów.

Chciałabym również przy tej okazji wskazać, że w związku właśnie z tą sytuacją, którą obserwujemy od dłuższego czasu, w dokumencie rządowym, dokumencie Polski Ład, zostało zapisane jedno z wyzwań, to jest inicjatywa pt. „Koniec z betonem w centrach miast". Jesteśmy ministerstwem koordynującym ten temat. Celem tej inicjatywy jest opracowanie takich rozwiązań, które pozwolą ograniczyć ilość betonu i asfaltu, a także będą wspierać nasadzenia drzew i krzewów, z ukierunkowaniem przede wszystkim na rodzime gatunki drzew i krzewów, a także tworzenie mikroparków, zielonych ścian i dachów, rozwój zielono-niebieskiej infrastruktury. Jako resort przewodniczymy pracom zespołu międzyresortowego, który będzie konsultował propozycje, a również będziemy w ścisłym kontakcie z przedstawicielami samorządu.

Warto również wskazać, że wczoraj kilka resortów, w tym Ministerstwo Klimatu i Środowiska oraz Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi ogłosiło program związany ze wsparciem zieleni w miastach, jeśli chodzi o ogródki działkowe, to też są, też takie lokalne centra różnorodności biologicznej. Tam są środki, które będą dedykowane właśnie na zazielenianie tych miejsc.

Ponadto od 2020 r. Ministerstwo Klimatu i Środowiska prowadzi projekt pn. „Miasto z klimatem". W tym projekcie mamy już konkretne przykłady współpracy i wsparcia dla samorządów. Aktualnie 15 miast przystąpiło do współpracy w ramach pilotażu. To jest doradztwo strategiczne, które jest realizowane przez ekspertów, przez jednostki, w tym jednostkę Instytut Środowiska, która jest pod Ministrem Klimatu i Środowiska, ale także przez Instytut Ekologii Terenów Uprzemysłowionych, Instytut Badawczy Leśnictwa i Narodowe Centrum Badań Jądrowych. Liczymy, że efektem tego doradztwa będzie przygotowanie map drogowych proklimatycznej transformacji miast, a te dokumenty będą mogły zmobilizować miasta do sprawniejszego podejmowania działań w takich obszarach jak zieleń miejska i retencja miejska. Inwestycje te będą mogły uzyskiwać wsparcie ze środków krajowych i unijnych.

Chciałbym również wskazać, że niedawno w porozumieniu z Narodowym Funduszem Ochrony środowiska i Gospodarki Wodnej rozmawialiśmy o może niewielkiej gru-

pie samorządów, ale jednak niezwykle znaczącej, bo o gminach, które mają na swoim terenie parki narodowe. Jednym z programów, który chcemy wkrótce uruchomić, będzie wsparcie finansowe dla właśnie tych gmin, które mają u siebie park narodowy, na dokumenty planistyczne czy na tworzenie miejskich planów zagospodarowania przestrzennego. Będziemy mogli, myślę, potraktować ten program i to dofinansowanie jako pewnego rodzaju pilotaż i zweryfikować, w jaki sposób to wsparcie finansowe znajdzie odzew wśród samorządów. Chciałabym, aby właśnie w tych miejscach, gdzie mamy najwyższą formę ochrony przyrody, rozpocząć tę wielką zmianę zagospodarowania przestrzennego w Polsce, bo tak jak wynika z raportu Najwyższej Izby Kontroli – nie tylko tego, bo przecież wcześniej wiele takich raport również się pojawiało – to w wielu miejscach właśnie od braku miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego zaczyna się wiele problemów.

Stąd duże wyzwanie przed nami, ale jestem przekonana, że wspólnie podołamy tym wyzwaniom. Bardzo dziękuję.

Przewodniczący poseł Tomasz Ławniczak (PiS):

Bardzo dziękuję, pani minister. Czy ktoś się zgłasza? Panie Kamilu, czy mamy jakieś zgłoszenia? Nie ma.

Powiem tylko, że zgodnie z tym, co wykazała kontrola Najwyższej Izby Kontroli w zakresie zagospodarowania przestrzennego, wuzetki, które miały być rozwiązaniem tymczasowym i wprowadzonym na okres rozwoju gospodarczego Polski, naszego kraju, wtedy, kiedy stawał na nogach w latach 90., stały się *de facto* stałym elementem. Z kolei elementy miejscowego planistycznego zagospodarowania przestrzennego zeszły w ogóle na bok. Pod tym względem, niestety, stworzył się w Polsce, od przynajmniej ćwierć wieku, chaos przestrzenny, jakiego nawet nie było w PRL-u. Pod tym względem nawet PRL miał większy porządek, śmiem to twierdzić, w zagospodarowaniu przestrzeni, aniżeli ten porządek, który mniej więcej od połowy lat 90. funkcjonuje w naszym kraju.

Dlatego tak ważne jest wsparcie gmin w celu inicjowania. Bardzo entuzjastycznie przyjmuję ten pomysł, o którym powiedziała pani minister, że ministerstwo zamierza rozpocząć od gmin położonych na terenie albo w bezpośrednim sąsiedztwie parków narodowych. To są 23 obszary bardzo cenne, najcenniejsze przyrodniczo i ważne dla naszego kraju. Myślę, że potem to się rozszerzy na wszystkie pozostałe jednostki samorządów terytorialnych. Natomiast tutaj z jednej strony Chorzów – ani jednej decyzji na teren w zakresie wuzetek; Łódź ponad 12 tys. To jest skala tego, w jak różnorodny sposób funkcjonują samorządy terytorialne i jak można kształtować z jednej strony porządek przestrzenny, a jak tworzy się chaos i wynikające potem z tego problemy z bioróżnorodnością, z ingerencją człowieka w przyrodę, z brakiem możliwości funkcjonowania świata biologicznego obok świata człowieka itd. Potem mamy właśnie protesty obrońców przyrody, którzy nie chcą, aby w jakikolwiek sposób tykać dziką zwierzynę, która poprzez napór człowieka na jej naturalne tereny np. wychodzi nam na drogi, w związku ze zwiększonym ruchem samochodowym mamy wypadki poprzez zderzenia właśnie z dziką zwierzyną, która niejednokrotnie jest chroniona. Ten problem puszczony na żywioł spowodował już wiele nieszczęść i należy go bez żadnych wątpliwości poprawnie uporządkować.

Szanowni państwo, jeszcze zapytam: panie Kamilu, czy mamy już wyniki głosowania? Proszę wyświetlić, kto brał udział, bo musimy po prostu przejść też ten punkt.

W posiedzeniu brało udział 30 posłów. Stwierdzam kworum.

Szanowni państwo, zamykam dyskusję.

Na tym porządek dzienny został wyczerpany. Zamykam też i posiedzenie. Informuję, że protokół z posiedzenia z załączonym pełnym zapisem jego przebiegu będzie do wglądu w sekretariacie Komisji. Dziękuję bardzo.